

W zawodach o „Memoriał Br. Czecha” prowadzi Daniel Krzeptowski

Rekord Polski SZOLTYSKA w Budapeszcie

BUDAPESZT (tel.). Grupa pływaków polskich przebywających w Budapeszcie na obozie treningowym robi stałe postępy. Ostatnio zanotować należy piękną sukces jakiego zawodnik katowickiej Pogoni Szoltysek, który na zawodach odbytych w ub. tygodniu ustalił na 100 m w stylu klasycznym nowy rekord Polski — 1.16.4 min.

Jest to już drugi po wojnie rekord Polski tego zawodnika na tym dystansie. Poprzedni wyniósł 1.16.9 min.

SPORT

CZY
TEL
NIK

W CZASIE

ROK III NR 21(155) PONIEDZIAŁEK 14 MARCA 1949 CENA 15 ZŁ

MECZE MIĘDZYPANSTWOWE

3 x Polska — Czechosłowacja

Z okazji Tygodnia Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej, rozegrano szereg spotkań w różnych dziedzinach sportu pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji i Polski. Ta wielka rewia sportu czechosłowacko-polskiego rozpoczęła się oficjalnym meczem pięcioboju w Gottwaldowie (dawn. Zlin). W Pradze nasze panie walczyły w piłce siatkowej, w Krakowie gościliśmy ekipę gimnastyczną — mistrzyń olimpijskich. Ponadto odbyły się w Czechosłowacji dwa mecze, a mianowicie: ze Słowacją w boksie w Nowych Zamkach i mecz z Pragą w piłce siatkowej żeńskiej, w którym występowałyśmy pod nazwą reprezentacji Warszawy.



Debiutant w reprezentacji na meczu z Węgrami. Matloch, nie zawiodł pokładanych w nim nadziei. Walką swą zdobył sobie ogólne uznanie

PRAGA. W sobotę odbył się w Nowych Zamkach międzynarodowy mecz pięcioboju Słowacja — Polska. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem bokserów Polski w stosunku 11:5.

Poszczególne walki przyniosły następujące rezultaty:

w wadze muszej — Kasperczak zremisował z Nadem; w wadze koguciej — Grzywocz wygrał na skutek poddania się Kvasnicka

Przeegraliśmy w gimnastyce pań

W siatkówce pań 1:3

Warszawa-Praga 3:2

W boksie 8:8

i Polska-Słowacja 11:5

po I rundzie; w wadze piórkowej — Matloch wygrał wyraźnie na punkty z Glezem; w wadze półśredniej — Chychla wygrał wysoko na punkty z kowerem Koszencovi. Czortek odniósł kontuzję ręki w pierwszym meczu w Gottwaldowie;

w wadze półśredniej — Chychla wygrał wysoko na punkty z kowerem Koszencovi. Czortek odniósł kontuzję ręki w pierwszym meczu w Gottwaldowie;

Ostatnia niedziela przed startem Ligi

Ruch — Widzew 5:3 (2:1)

ŁÓDŹ (tel.). Rozegrany w Łodzi mecz piłkarski pomiędzy pierwszoligowym zespołem Ruchu a łódzkim Widzewem zakończył się zwycięstwem Ruchu 5:3 (2:1). Gra na

skutek błotnistego i ciężkiego terenu bardzo uciążliwa. Ruch wykazał dobrą kondycję. Atak, bawiac się w niepotrzebne kombinacje przepaścił kilka okazji zdobycia dalszych bramek. Widzew stawiał niespodziewanie zaciekły opór drużynie śląskiej. W drugiej połowie zdołał nawet wyrównać na 3:3. Końcowy zryw Ruchu zapewnił mu zwycięstwo.

Bramki dla Ruchu zdobyli: Cieślak 2, Cebula, Suszczyk i Kubicki, dla Widzewa: Jonas 2 i Wróbel. Sędziował Naporski. Widzów 4000.

KRAKÓW (tel.). Rozegrany w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy Cracovią a Chelmkiem, zespołem II ligi, zakończył się zwycięstwem Cracovii 4:2 (2:2). Spotkanie toczyło się w fatalnych warunkach terenowych, na boisku pokrytym wodą, tak, że w tym wypadku trudno było mówić o normalnej grze. Zwycięstwo Cracovii było jednak zasłużone, gdyż była drużyna lepsza pod względem technicznym.

Bramki dla Cracovii zdobyli: Parpan, Różankowski II, Koza i Szeliga, dla Chelme: Obtułowicz i Marcek. Sędziował Rutkowski junior.

POZNAŃ (tel.). Drużyna Warty mając lekką przewagę przez cały czas meczu pokonała Pomorzanie 4:2 (2:0). Obie drużyny zaprezentowały dobrą kondycję. Ciężki teren uniemożliwiał prowadzenie normalnej gry. Bramki dla Warty: Gendera 2, Smólnik 1 i samobójcza, dla Pomorzania: Przybylski i samobójcza.

BYTOM. (K.). Rozegrane w Bytomiu towarzyskie spotkanie piłkarskie Polonia — Baildon Katowice zakończyło się zwycięstwem Polonii 3:1 (0:1). Obie drużyny wystąpiły w normalnych składach. W Baildonie zagrał nowy gracz Waja z Cracovii na środku napadu, który jednak zawiódł. Polonia w sześciu składzie, jedynie bez Kulawika. Rozmokie boisko utrudniało grę.

Do 25 min. gry Baildon raczej był lepszy, co wykorzystał uzyskując w 10 min. bramkę ze strzału Wejla z podania Szymury. Do przerwy Polonia miała okazję do strzelenia bramki, lecz strzał Szmida trafił dwukrotnie w poprzeczkę. Po przerwie Polonia oparowała boisko i zdobyła trzy bramki przez Szmida w 20, 25 i 40 min. gry.

W drużynie Polonii wyróżnił się, obok strzelca bramek, Wiśniewski i Schmidt I w obronie, w Baildonie bramkarz Szyb, Marszał, Trappka i Kuczmierz.

Hokej na lodzie

Baildon wygrał turniej w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (tel.). Zdawać by się mogło, że przekładane kilkakrotnie mistrzostwa hokejowe Polskie nie zostaną w ogóle dokończone, ze

względem na złe warunki atmosferyczne. Okazało się jednak, że po kilku „wiosennych” dniach, zima wróciła ponownie, co wykorzystali nasze naczelne władze hokejowe i ustaliły ostatecznie termin końcowych rozgrywek, zarówno dla zespołów walczących o tytuł mistrza, jak również dla drużyn, które odpadły w półfinałach.

Rozgrywki o 5, 6, 7 i 8 miejsce zostały przeprowadzone w ub. piątek, sobotę i niedzielę, finały zaś zapowiedziane są ostatecznie (o ile warunki nie ulegną zmianie) na 16, 17 i 18 bm. w Zakopanem.

Na starcie w Bydgoszczy zamiast czterech drużyn stanęły jedynie trzy — Piast Cieszyń, Baildon Katowice i Gwardia Bydgoszcz, która była organizatorem turnieju. Nie przyjechał ŁKS, który oddał punkty walkowerem.

W pierwszym meczu, w piątek, Baildon pokonał Piast 2:1 (1:0, 0:1, 1:0), zdobywając bramki ze strzałów Skarżyńskiego i Jasińskiego. Punkty dla pokonanych zdobył Hutta.

W sobotę Piast zrehabilitował się za poprzednią porażkę wygrywając z Gwardią 5:2 (3:0, 0:1, 2:1). Bramki dla Piasta zdobyli: Hutta 3 i Wania 2, dla pokonanych Godlewski i Wietrzykowski.

W spotkaniu niedzielnym Baildon wygrał z Gwardią 2:1 (1:0, 1:1, 0:0), który odniósł zwycięstwo przez Bogdola i Bała. Honorową bramkę dla Gwardii uzyskał Wietrzykowski.

Ostateczna tabela rozgrywek jest nast.:

5. Baildon	3	6	9:2
6. Piast	3	4	11:4
7. Gwardia	3	2	8:7
8. ŁKS	3	0	0:15

Mistrzowie świata —

Szwecja 6:6

(0:2, 2:2, 4:2)

PRAGA (tel.). Międzypaństwowy mecz hokejowy pomiędzy Szwecją a mistrzowskim zespołem świata w stoicy „Czechosłowacji” zakończył się nieoczekiwanie wynikiem remisowym 6:6 (0:2, 2:2, 4:2).

Szwecja ocalała, że nie powtórzyła swego sukcesu z rundy wstępnej z mistrzostw świata. W pierwszej tercji jej hokeiści prowadzili nawet 2:0, a w drugiej zwiększyli stan bramkowy do 3:0. Zapowiadała się sensacja! Slabo tym razem wypadł bramkarz czeski Modry. Jego vis a vis Johansson był za to najlepszym punktem swego zespołu.

Po utracie 3 bramek Czechosłowacja zabrała się jednak do odrobienia terenu. Zabrodzielem udało się dwoma strzałami zniżyć wynik do 3:2, ale Szwedzi podtrzymali przewagę przez Engusta poprawiając na 4:2.

W trzeciej decydującej tercji Czechosłowacja znowu zmniejszyła różnicę do 3:4, ale Szwedzi jeszcze raz ją powiększyli do 5:3. Teraz gospodarze ruszyli do generalnego ataku. Zdolali zdobyć dwie bramki i wyrównać. Wywołało to wśród 18.000 widzów wielki entuzjazm. Ale nie na długo. Po zmianie pól w końcowych 10 minutach Szwedzi jeszcze raz zdobyli prowadzenie i to w momencie przewagi CSR.

Następne ataki gospodarzy i to zaciekle przyniosły jednak rezultat. Czechosłowacja wyrównała. Bramki dla CSR zdobyli: Zabrodzky 3, Bubnik, Konopasek i Kobranov po 1. Dla Szwecji: najlepszy gracz Andersson 3, Carlsson 2 i Engquist 1. Mecz ten prowadził na ogólnemu zadowoleniu: sędzia polski Michałek z Krakowa i Szwajcar Hauser.

PRAGA (tel.). Mecz rewanżowy zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji 3:2 (1:1, 1:1, 1:0).



Trójka łyżwiarek: w środku — mistrzyni Polski Bursche, z lewej — Kwiatkowska z Warszawy i Czekanowa Katowice w tańcu „Dwie epoki”, podczas rewii na kursie łyżwiarstka KCZZ w Karpaczu (Patrz strona 3)

Drużynowe walki szermierzy

GLIWICE. W sobotę i niedzielę odbyły się w Gliwicach III po wojnie drużynowe mistrzostwa szermierze Polski przy udziale 10 drużyn, reprezentujących czołowe ośrodki szermierze w kraju. W poszczególnych konkurencjach startowało: 5 drużyn — we florecie, 3 — w szpadzie i 10 — w szabli.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano floret, w którym walczyły drużyny: Budowlani (Kraków), HCP (Poznań), Błyskawica (Radlin), AZS (Wrocław) i MKS (Katowice). Tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna ZKS Budowlani

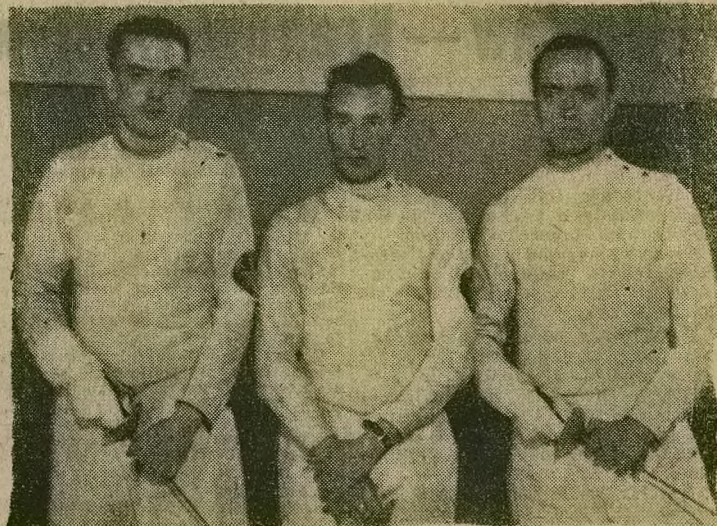
z Krakowa broniąca tytułu z ub. roku, w składzie: Soltan, Krzywicki, Przędziecki i Zawadzki.

Wyniki techniczne walk finałowych we florecie były następujące: Budowlani (Kraków) — AZS (Wrocław) 12:4, Budowlani (Kraków) —

Błyskawica (Radlin) 13:3, AZS (Wrocław) — Błyskawica 9:7.

Ostateczna klasyfikacja floretu: 1. ZKS Budowlani Kraków, 2. AZS Wrocław, 3. Błyskawica Radlin, 4. HCP Poznań, 5. MKS Katowice.

(Ciąg dalszy na str. 2)



Mistrz Polski we florecie — zespół Budowlanych z Krakowa. Stoją od lewej: Zawadzki, Soltan i Krzywicki. Fot. Karabasz

Wrocław — Kraków 11:5

w boksie

WROCLAW. (tel.). W niedzielę rozegrany został we Wrocławiu międzynarodowy mecz pięcioboju Wrocław — Kraków, który zakończył się zwycięstwem Wrocławia 11:5. Zaznaczyć należy, że zespół wrocławski wystąpił bez Kasperczaka, Klimeckiego, Michałka i Faski.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Wrocławia): w wadze muszej — Przybyłowicz pokonał wysoko na punkty Kurnika, w koguciej — Czajkowski wygrał z Leją, w piórkowej — Kujawa wygrał przez dyskwalifikację Gromali, który w II i III rundzie znalazł się dwukrotnie na deskach, w lekkiej — Szczepan wysoko wypunktował Piszczka, w półśredniej — Sztolc pokonał Styśla, który w III rundzie ledwo dotrwał do końca, w średniej — Domański zremisował z Matulą, w półciężkiej — Krupniński przegrał z Pieniazkiem i w wadze ciężkiej — Urbanowicz przegrał z Rysiem przez techn. k. o. w III rundzie.

Sędziowali: w ringu — mgr Kowalski, na punkty — Maciejewski (W.wa). Ziembka (Wrocław) i Bogdanowicz (Kraków). Publiczności około 6.000.

We Wrocławiu rozegrano eliminacje do II składu reprezentacji bokserskiej Wrocławia na mecz z Lublinem. W wadze piórkowej Przybylski pokonał Kargola, w lekkiej Sobko przegrał z Jurkiem i w półśredniej Grynin wypunktował Kotasia.

Fragment z rozegranych w Gliwicach drużynowych mistrzostw szermierze Polski. Na zdjęciu w ramach walk we florecie spotkali się Krzywicki (Budowlani) i Majewski (AZS Wrocław). Fot. Karabasz

REKORD ŚWIATOWY zawodnika radzieckiego

MOSKWA. Znany zawodnik radziecki Aleksander Doński ustanowił w Kijowie nowy rekord światowy w podnoszeniu ciężarów w wadze koguciej. Podniósł on oburącz 92,1 kg. Rekord ten jest o 2 kg lepszy od dotychczasowego rekordu świata.

BUDAPESZT. Na czele ligi węgierskiej po ostatniej rundzie rozgrywek uplasował się Ferencvaros, prowadząc 8 punktami.

OSŁO. W mistrzostwach łyżwiarstwa skandynawskiego, w jeździe figuralnej w konkurencji męskiej zwyciężył Silance (Szwecja), w konkurencji żeńskiej Maria Heine (Norwegia).

HELSINKI. W Finlandii zakończone zostały mistrzostwa hokejowe na lodzie, które przyniosły tytuł mistrzowski drużynie Tarmie Hameenlinna przed Ilveg Tampere.

WIENIE. W międzynarodowym spotkaniu piłkarskim pomiędzy kolumbijską drużyną z Gorkiego — 52 sek., a więc lepszy od rekordu ZSRR Belogorowej o 1,5 sek.

MOSKWA. W zawodach łyżwiarstka, w jeździe szybkiej, które rozegrane zostały w Moskwie z udziałem najlepszych zawodników mistrzów ZSRR, w poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 500 m i 5.000 m — Golowczenko 45 sek. i 8.45.1, 1.000 m — Kobiet Cholszczewnikowa 1.42. min.

HELSINKI. Małżonka znakomitego długodystansowca fińskiego — Viljo Heino powiła synka, umierając jednak w kilka chwil po porodzie.

WIENIE. PAP. W St. Anton (Austria) odbyły się doroczne zawody narciarskie o „Puchar Kandaharu”. W pierwszym dniu zawodów bieg zjazdowy mężczyzn wygrał Włoch Ze no Colo w czasie 3.33.2 przed Koblerem (Austria).

Bieg zjazdowy kobiet zakończył się zwycięstwem Francuzki Martel — 3.10.2. Zeszłoroczna zwyciężczyni Segli (Włochy) zajęła 6 miejsce.

MOSKWA. Doskonały wynik w jeździe szybkiej na łyżwach na dystansie 500 m uzyskała zawodniczka Donczenko z Gorkiego — 52 sek., a więc lepszy od rekordu ZSRR Belogorowej o 1,5 sek.

Bolesław Stanisławski

Poprzez Zrzeszenia Sportowe i wczasy do umasowienia sportów zimowych

ROK 1949 jest bezspornie dla rozwoju łyżwiarstwa związkowego etapem przełomowym. Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ, wprowadzając do swego programu łyżwiarstwo jako sport masowy, umożliwiła jego rozwój nie tylko na terenie Związków Zawodowych, ale pośrednio — przez propagandę — objęła całe łyżwiarstwo polskie.

Wytęczała tej akcji było, jak już wspomnieliśmy — umasowienie. Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu wyszła ze słusznego założenia, że powodzenie będzie się tu opierać na:

możliwościach treningowych, sprzęcie łyżwiarskim, zawodnikach zaawansowanych oraz wy-

par łyżew popularnych („turfy”) rozესlano po Zarządach Głównych branżowych oraz po Ośrodkach FWP dla wczasowiczów. Poza sprzętem popularnym, zakupiono sprzęt wyczynowy: buty z łyżwami do jazdy figurowej i szybkiej. Dzięki temu udało się wyszkolić 15 przodowników w jeździe figurowej i 19 w jeździe szybkiej. Przodownicy ci w przyszłym sezonie przystąpią do szkolenia i popularyzowania łyżwiarstwa na terenie całej Polski.

Ze łyżwiarstwem związkowe opiera się na zaawansowanym już elemencie, dały wyraz mistrzostwa Polski, gdzie startowali łyżwiarze Związków Zawodowych, tak w jeździe figurowej, jak i szybkiej.

W jeździe figurowej, poza konkurencją kobiet łyżwiarze klubów związkowych wygrali wszystkie pozostałe. — W jeździe szybkiej ustępowali łyżwiarzom WKS Legia. Klub wojskowy, który posiada w swoich szeregach, mistrza i rekordzistę Polski Janusza Kalbarczyka, nie tylko doskonałego łyżwiarza, ale organizatora i instruktora, jest przynajmniej w obecnej chwili nie do zwyciężenia.

Kluby Związkowe nie zakończyły jednak swej pracy na uczestnictwie w mistrzostwach Polski, lecz zorganizowały po raz pierwszy w Polsce — dwie rewie lodowe: jedną zorganizował ZKS Metalowiec w Katowicach, a drugą uczestnicy kursu dla przodowników KCZZ w Karpaczu. I pierwszy i drugi rewia stały na dobrym poziomie i zgromadziły po 4000 widzów. Rewie wykazały, iż jest to najidealniejsza forma propagandy łyżwiarstwa ze względu na swoją atrakcyjność i różnorodność programu.

Biorąc pod uwagę doświadczenia tegoroczne — w terenie wy-



Z rewii w Katowicach. Para Osadnik — Łyszczyńska i trójka Ziajówna, Czekanowa i Łyszczyńska. Fot. Dąka

»ZWIAZKOWIEC« Zrzeszenie Sportowe o dużych możliwościach

Tak więc w „Związkowcu” znajdują się przede wszystkim pracownicy Poczty i Telegrafów, których dorobek sportowy datuje się nie od wczoraj, dalej członkowie silnego i zorganizowanego już wzorowo Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowego, a następnie z górą 100 tysięcy rzesza transportowców, pracownicy Przemysłu Naftowego, Przemysłu Skórzanego, Przemysłu Poligraficznego, Przemysłu Gastronomicznego — Hotelar

Z dziewięciu Zrzeszeń Sportowych w tzw. pionie Związków Zawodowych niewątpliwie jednym z najsilniejszych będzie Zrzeszenie Sportowe „Związkowiec”. Ilościowo już dziś jest ono na pierwszym miejscu. A jest dlatego, że skupia w sobie w swych szeregach cały ruch zawodowy tych przemysłów i instytucji, dla których nie przewidziano osobnych zrzeszeń sportowych.

skiego, a ponad to jeszcze pracownicy służby zdrowia, drogowi, fryzjerzy, członkowie instytucji społecznych, pracownicy cywilno-administracyjni w wojsku, a także osoby zatrudnione w takich instytucjach jak Polskie Radio i Film Polski oraz członkowie najsłabszego liczebnie związku zawodowego w Polsce, ale za to silnego gatunkowo, a dla propagandy szczególnie ważnego, a mianowicie Związku Zawodowego Dziennikarzy RP.

Łącznie więc w szeregach „Związkowca” znajdują miejsce przedstawiciele 15 różnych Zw. Zawodowych. A w sumie siła liczebna tych 15 związków — jak powiedziano — jest liczebniejsza niż najsilniejszych związków, takich jak kolejarzy, metalowców, górników, włóknarzy i innych. Według danych na 31 lipca 1948 te 15 związków zawodowych skupia w swych szeregach 458.747 członków, podczas gdy najsilniejszego Zrzeszenia jednobranżowego, mianowicie „Kolejarz” znajduje oparcie na 387.763 członkach swego Związku Zawodowego. (Cyfry te podajemy za statystyką polskiego ruchu zawodowego, zamieszczoną w „Kalendarzu Robotniczym” na rok 1949, wydany przez „Książkę-Wiedzę”).

„Związkowiec” pracę swoją rozpoczął już kilka miesięcy temu. Właśnie zakończył się wstępny okres organizacyjny, przemysłowy w najdrobniejszych szczegółach i wykańcza się realizację programu zimowego, który mimo niezbyt sprzyjających warunków udało się przeprowadzić niemal w całości. Oprócz akcji narciarskiej i łyżwiarskiej, w której główny nacisk położono na szkolenie pod stawowe na konto „Związkowca” zapisać należy ruszenie z miejsc tak ważnego działu z punktu widzenia ogólnego wychowania fizycznego jakim jest saneczkarstwo, a także sportu bobslejowego. Mistrzostwa Polski w Karpaczu w tych działach, wykorzystanie tamt. urządzeń udało się miejscowym entuzjastom doprowadzić do skutku przy decydującym udziale Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec”.

Zarząd Główny „Związkowca” wydał ostatnio starannie ujęty „Plan pracy na rok 1949”. Jest w tym planie rozpracowany i teren i poszczególne sporty, są podane szczegóły organizacyjne, finansowe, najróżnorodniejszego rodzaju wytyczne. Jest też w nim program

szkolonych instruktorów i kadry zaawansowanych zawodników — możemy ze spokojem oczekiwać, iż przyszły sezon pozwoli łyżwiarstwu na zdobycie takiej pozycji, jaka mu się słuszenie należy, wśród innych gałęzi sportu — z tytułu zdrowotności, estetyki i piękna.

KCZZ wielkie nadzieje pokłada w zorganizowanych wczasach sportowych. Już w obecnym sezonie Fundusz Wczasów Pracowniczych zaangażował dwóch zawodowych instruktorów łyżwiarskich. Ci rutynowani pedagodzy zostali przydzieleni do ośrodków FWP w Karpaczu i Zakopanem, gdzie bezpłatnie udzielają lekcji jazdy na łyżwach, początkującym i zaawansowanym członkom Zw. Zawodowych, korzystającym z wczasów pracowniczych. Mając na miejscu (również wypożyczamy bezpłatnie) sprzęt i zorganizowane lodowisko, zyskają z całą pewnością, nowych sympatyków i adeptów dla łyżwiarstwa.

Ci wszyscy, którzy raz zapoznają się z przyjemnością jazdy na łyżwach, będą z pewnością dalej kontynuowali trening i propagowali ten rodzaj ruchu na świeżym powietrzu wśród tych, którzy jeszcze nie mieli możliwości zapoznać się z tym pięknym i ze wszech miar godnym poparcia sportem.



Stanisławski, czołowy łyżwiarz i instruktor

szkoleniu aparatu instruktorskiego.

Wobec braku sztucznego lodowiska, należało znaleźć jak najlepszy teren, w celu umożliwienia treningu w planowanych obozach kondycyjnych, oraz szkoleniowych. W tym celu, już w październiku został delegowany referent sportów zimowych Związkowej Rady na inspekcję w terenie. Wynikiem było wytypowanie Karpacza, jako idealnego ośrodka dla sportu łyżwiarskiego.

Karpacz, pięknie położona miejscowość klimatyczna Dolnego Śląska, posiada wszelkie dane, aby dzięki swym warunkom lodowym zastąpić nam przynajmniej czasowo sztuczne lodowisko. Wiemy z doświadczenia, iż w naszych warunkach, najpewniejszy jest lód naturalny na stawie. Takie właśnie dwa lodowiska posiada Karpacz. Jedno na stawie w samym Karpaczu, drugie zaś na wysokości ponad 1000 m u podnóża komfortowo urządzonego schroniska „Samotnia”, gdzie lód utrzymuje się przeciętnie około 5 miesięcy, bez względu na warunki atmosferyczne w całej Polsce.

W Karpaczu też urządzono oboz kondycyjny dla zawodników — przed mistrzostwami Polski, oraz 4-tygodniowy kurs na przodowników łyżwiarstwa KCZZ.

Wybór okazał się doskonały: dzięki Karpaczowi, sezon łyżwiarski w Polsce, po raz pierwszy po wojnie był wykorzystany w 100 procentach (biorąc pod uwagę nasze plany i możliwości).

Sprzęt łyżwiarski — ponad 2000

»GÓRNIK« na Dolnym Śląsku

WAŁBRZYCH. (Str.) Znałe jest wszystkim życie górnik, a zwłaszcza jego ciężka praca w podziemnych kopalniach. Dlatego też wynikiem przez Zw. Zaw. Górników cel przyjemnej rozrywki po mozołach dnia powszedniego nie oparto wyłącznie na rozrywkach kulturalno - oświatowych, jakie daje górnikowi świetlica, lecz myśl Związku skierowała na boiska sportowe, hale, baseny, bieżnie, by w ten sposób umasować nie tylko życie sportowe, lecz dać tym ludziom możliwość uprawiania przeróżnych dyscyplin sportowych przynoszących oprócz osobistego zadowolenia również zdrowie i teżynę fizyczną.

Dzięki nowej strukturze sportu w Polsce Ludowej myśl ta powoli zaczyna przemieszczać się w czyn. Za przykładem Górnika Śląska sportowcy Górny Wałbrzych, Kowar, Zareby Górny, Białego Kamienia, Sobiecin, Górc, Kuznie Świdnickich i Bogusowa zrzeszeni w Zw. Zaw. Górników, Oddział Wałbrzych, stworzyli 7 Zrzeszeń Sportowych o wspólnej nazwie „Górniki”.

Nowe Zrzeszenia Sportowe, które powstały, składają się z kół sportowych istniejących przy kopalniach i osadach górniczych. Największym z zrzeszeń na terenie Wałbrzyska jest ZS Górniki Wałbrzych, posiadający kół przy kopalni Bol, Chrobry, Hucie Karol, osadzie Rusinowa, Pelcznicy, Gaju oraz Dyrekcji Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Drugim zrzeszeniem jest Górniki Wałbrzych podgórze, obejmujący kół przy kop. „Mieszko”, osadzie Ludwikowice, oraz kół przy Głim, i Liceum Przemysłowo-Górnictw, w Sobiecinie ZS Górniki rozto-

czy opiekę nad kółkami istniejącymi przy kop. Victoria, osadach Górc i Bogusów. W Białym Kamieniu w skład zrzeszenia wchodzi kół sportowe przy kop. Białego Kamienia i w osadzie Poniatów. Zrzeszenie Sportowe Górniki Kowar posiada kół sportowe przy kop. Wolność i Lena w Wilkowie. Zrzeszenie w Zarebie Górnej posiada kół przy kop.: Babina, Henryk i Turów. W skład zrzeszenia noworudzkiego wchodzi kół: w osadach Przyszłość, Jagów i Ślupiec. Wszystkie te zrzeszenia sportowe organizacyjnie należą do Sportowego Okręgu Górniczego istniejącego przy Zw. Zaw. Górników, Oddział Wałbrzych.

O ile dotychczasowa praca w pewnych górniczych klubach nie zawsze oparta była na zdrowych podstawach finansowych, o tyle sprawa ta obecnie nie będzie już „piętą achillesową” klubów. Roczne dotacje związku na poszczególne sekcje w zrzeszeniu obejmują dość pokaźne sumy, które nie są jeszcze ostateczne i zachodzi możliwość ich powiększenia. Z drugiej strony zważywszy na fakt, że każdy pracownik, przy którego zakładzie istnieje kół sportowe, będzie opłacał miesięczną 20 zł składkę, da klubowi możliwość rozwinięcia sportu na szerszą skalę.

Związek Zawod. przeznaczył ponadto fundusze na remonty i administrację zrzeszenia. W związku z tym odbudowa niektórych częściowo zniszczonych obiektów wejść będzie mogła na realne tory, a odbudowa ich przyspieszy udostępnienie korzystania z nich szerokiej rzeszy górników.



Czołowy zespół siatkarek Sokola Sparty z Pragi.

Fot. Agd



Pozdrowienia dla Czytelników „Sportu i Wczasów” — z prawej od dr. uzynny ligowej chorowickiego AKS, przebywającej na obozie kondycyjnym w Szczyrkach i z lewej bobsleistów z krakowskiego AZS z mistrzostw Polski w Karpaczu

Drobiazgi KRAKOWSKIE

● 2 marca odbyło się walne zebranie ZKS Chelmeck, na którym zapadło postanowienie przystąpienia do pólno Związku. Skład nowo wybranego zarządu jest następujący: prezes — dyr. St. Nosek; prezes honorowy — dyr. Koryciak i Iwanek; prezes — mgr A. Bruski; wiceprezesi — Al. Mucha, H. Pokrywka, M. Biel; sekretarz — Fr. Pactwa; skarbnik — Fr. Bialek; gospodarz — Straczak; kierownicy sekcji: piłki nożnej — K. Zelasny (zast. L. Mizolek); lekkoatletycznej — T. Sawka; narciarskiej i tenisowej — T. Soroka; piłki ręcznej — J. Pawlik; turystycznej — J. Radwański; tenisa stołowego — J. Galtis; szachowej — J. Dworniczek; bilardowej — R. Liszka.

W pierwszym meczu treningowym Chelmeck pokonał Sintetyk (Dwory) 5:1.

● 15 marca br. WUKF w Krakowie organizuje dla działaczy i zawodników wykł. p. „Znaczenie badań lekarskich w sporcie”. Prelegentem będzie dr Bochenek. Początek o godzinie 18 w sali WUKF.

● WG i D KOZPN ukałał dożywotni dyskwalifikacją: Kuliga, kapłana ZKK Babi Góra (Sucha) za czynne znieważenie sędziego oraz spowodowanie awantury na meczu SKS Podhale — Babi Góra w dniu 14.11.1948 r. Również za czynne znieważenie sędziego na powyższym meczu ukałał został dożywotnią dyskwalifikacją dwaj dalsi piłkarze Babi Góry: Słaski i Hajdyla.

● Na walnym zebraniu ZKS Krowodrza prezesem klubu wybrano zdra. Józef Kulig sekretarzem dr Z. Białziński, skarbnikiem F. Ruszel. Na

Obsada sędziowska na pierwsze mecze I Klasy Państwowej

WARSZAWA (PAP). — Na pierwsze spotkanie piłkarskie I Klasy Państwowej (20 marca br.) wyznaczona została następująca obsada sędziowska: Cracovia — Lechia — Bukowski (Radom), Polonia — Warta — Michalik (Kraków), ZKK — AKS — Naporski (Łódź), Ruch — Polonia (B) — Sznajder (Kraków), ŁKS — Wisła — Brzuchowski (Warszawa), Szombierki — Legia — Pryk (Kraków).

Jan Rotter

Jak to było...?

Skrypt wykładów Wł. „Żydówki”-Giergiela

Od kilku tygodni drukujemy wspomnienia o sporcie polskim w okresie okupacji w opowiadaniu znanego piłkarza krakowskiego Wł. Słaski, Władysława Giergiela, ówczesnego prezesa WUKF. Forma tych opowiadań ujęta jest w cykl wykładów, przeznaczonych dla kibiców, który w majomiejcie dzieł naszego sportu posiada lukę za okres okupacyjny. Giergiel prowadził dokładną statystykę pracy sportowej piłkarzy w latach wojny. W swych „wykładach” podaje on wiele interesujących szczegółów z życia naszych drużyn, graczy, a także kibiców.

Pierwsze rozgrywki o III Mistrzostwo Krakowa wyznaczono na 11 lipca 1943. W ostatniej jednak chwili przewodniczący Komitetu odwołał wszystkie zawody na znak żałoby po niespodziewanym zmarłym gen. Sikorskim, podając jako oficjalny powód (dla ciekawych) przeszkodę natury technicznej.

W międzyczasie zgłosiły się do mistrzostw jeszcze dalsze zespoły, tak, że wszystkich kandydatów na mistrza (a było ich 22) podzielono na trzy grupy. W porównaniu z tem do ostatnich mistrzostw w r. 1941 ilość klubów wzrosła niemal dwukrotnie, ale i równocześnie zmniejszyła się w dużym stopniu doznaczeniowy układ sił. Był on wynikiem walki o zawodników. Stare kluby, dzielnicowe, wystąpiły po raz pierwszy na wielką arenę mistrzostw ścigając swoich wychowanków na macierzyste łono, „nowotwory” zaś równie usilnie prowadziły „podziemną” akcję werbunkową. W końcu obowiązująca — jak w każdych okupacyjnych mistrzostwach — kategoria, pozwoliła zorientować się, po pierwszej niedzieli gier, jakim autumati dysponuje 22 konkurentów.

Rozpoczęcie mistrzostw nastąpiło 18 lipca 1943 na sześciu boiskach Krakowa. Grupa pierwsza grała w Borku i Łagiewnikach, druga na boiskach Włocławek i Rakowiczki, zaś trzecia gościła Łobzówkę i Garbarnię. System punktowy jednorundowy — gra się w każdą sobotę i niedzielę. Mistrz i wicemistrz każdej grupy miał wejść do finału, który postanowiono rozegrać już tylko na „centralnym” boisku Garbarni. Zanim jednak doszło do tego, upłynęło wiele wody i... wódki.

— Ooo — zgorszył się kursista. — Tak, proszę pana, wódka zmniejszała u fanatyzm klubowy, to najskuteczniejszy dla sportu cecall, który z boisk dzielnicowych „przepląnął” niestety później także i „stadion” Garbarni. Wśród tysięcy widzów i setek zawodników, którzy uczestniczyli w III Mistr-

zestawieniu oznaczonymi nazwami klubu: St. Berwid, J. Głowicki i Aleksandra Głowicka, J. Marjan, Br. Kuslak i L. Muniak.

● Mistrzostwo kl. B okr. krakowskiego w bilardzie zdobył Brzózka (Magistrat) 8 pkt. przed Rafalskim (Krakus) 6, Sarną (Ubezpieczalnia) 6, Jasińskim (Uhezp.) 6, Sobańskim (Krakus) 4, Kowalszym (Magistrat) 0 pkt.

● W poniedziałek rozpoczyna się w Krakowie turniej w piłce koszykowej i siatkowej, organizowany przez SKS Sparta przy Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki. Zawody będą nieoficjalnymi mistrzostwami gimnazjów ogólnokształcących Krakowa w piłce ręcznej. Spotkania rozgrywane będą w sali RTGS Korona, ul. Sokolska 17 (Podgórze). Regulamin turnieju przewiduje rozgrywki jednorundowe.

Warta przed sezonem

POZNAŃ. Poznańska Warta, po przystąpieniu do Związku Zaw. Prac. Poczt. i Telegraf., należy do najbardziej rozbudowanych klubów w Polsce. Posiada bowiem znaczną ilość sekcji i członków.

Jedną z czołowych i najbardziej żywych sekcji jest sekcja piłkarska. Warta nie zmarnowała sezonu zimowego. Już z początkiem stycznia zawodnicy drużyny ligowej regularnie uczęszczali na treningi. Trener czeski Křížek przeprowadzał suchą zaprawę. Obecność przeciwna na treningach wahała się w granicach 30—40 uczestników. Z dniem 17. II. piłkarze wyszli na boisko, odbywając lekkie treningi.

Dowodem solidnej zaprawy kondycyjnej były pierwsze mecze treningowe z miejscowymi drużynami A-klasy, które przyniosły wysokie zwycięstwa „ligowcom”: San przegrał 1:6, Admira 0:15.

Zespół Warty w roku bieżącym składać się będzie z zawodników rutynowanych, zaprawionych w licznych i ciężkich bojach ligowych. Oto ich nazwiska: bramkarze — Krystowiak, Szulc, Wojtyniak i Tomiak, obrońcy: Dusik, Weiss, Pyda i Staniak, pomocnicy: Skrzypniński, Groński, Torz i Jakubiak, napastnicy: Smolski, Kazmierczak, Gendera, Opitz, Kaczma-

„SOWIECKI SPORT” o naszych hokeistach

Poniżej zamieszczamy przedruk sprawozdania z meczu hokejowego CDKA — Polska w Moskwie z czasopisma „Sowiecki Sport”. Jest to najobszerniejsze i najbardziej ciekawe sprawozdanie z występu naszych hokeistów, jakie dotarło do kraju.

Ogromny zegar na wschodniej trybunie stadionu Dynamo wskazywał godzinę 8. Na stadion hokejowy — otoczony flagami narodowymi Związku Radzieckiego i Polski — weszli sędziowie ob. Michalik (Polska) i Sergiusz Sawin (Zw. Radziecki). Wzwalali oni gwizdkiem na łód uczestników spotkania międzynarodowego towarzyskiego. Przy burzliwych oklaskach 20-tysięcznej widowni ukazał się na lodowisku goście w czerwonych dresach oraz

zespół hokeistów radzieckich w granatowych kostiumach ze sportowym emblematem Armii Czerwonej.

Przywitanie

W imieniu miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Sportu przywitał Polaków w gorących słowach tow. Rogulski. Widzowie przyjęli jego przemówienie burzliwymi oklaskami. M. in. powiedział on, że przyjazd polskich sportowców świadczy o zacieśnieniu przyjaźni stosunków pomiędzy obu narodami.

W odpowiedzi przemówił kier. polskiej ekspedycji Szemberg rozpoczynając przemówienie w języku polskim, przechodząc następnie na rosyjski. W końcowych słowach życzył obu zespołom powodzenia, zaś radzieckim sportowcom najlepszych wyników w ich walce o masowość sportu i rekordy światowe! Na zakończenie przemówienia wznosił okrzyk „Niech żyją najlepsi w świecie sportowcy radzieccy!”

„Niech żyje braterstwo sportowców radzieckich i polskich!” — „Niech żyje wieczna przyjaźń między narodami radzieckim i polskim!” Te słowa wzbudziły wielki entuzjazm wśród obecnych. Następnie ob. Rogulski oznajmił rozpoczęcie zawodów, poczem odegrano hymny narodowe polski i radziecki.

Kpt. drużyny polskiej Jan Maciejko i zasłużony mistrz sportu radzieckiego kier. zespołu Bobrow po przywitaniu obdarowali się upominkami i znaczkami.

Hokeiści obu zespołów zjechali następnie do środka lodowiska, witając się i wręczając sobie upominki.

Drużyny zajęły pozycje. W pierwszej szóstce polskich hokeistów widzieliśmy: w bramce Maciejkę, w obronie Wiecka i Nowotarskiego, w ataku Lewackiego, Csoricha i Gansinca. Zmienił ich systematycznie obrońcy: Zieliński i Bromowicz, napastnicy: Wołkowski, Burda i Palus, oraz Swicarz. Wszy-

scy ci hokeiści przedstawiają silny zespół. Mają oni za sobą szereg międzynarodowych spotkań — np. Wołkowski 106, a Palus 100 spotkań międzynarodowych. W drużynie radzieckiej występował: w bramce Mkrtyczan, w obronie: Nekanorow i Menszykow, w ataku: Babicz, A. Tarasow i Bóbrov. Zmienił ich Bocznikow, J. Tarasow, Winoogradow, Nowikow i Zyburtowicz.

1:0

Mecz rozpoczął się! W pierwszych sekundach gry Bobrow minął kilku zawodników i tylko dzięki brawurowej obronie Maciejki nie zdobył bramki. Ten 38-letni bramkarz swymi błyskawicznymi wypadami wzbudził podziw wśród zebranej publiczności a równocześnie obronił drużynę w wielu beznadziejnych sytuacjach. Mimo dzielnej postawy tego bramkarza po uciwieniu 80 sek. wynik brzmiał 1:0 na korzyść hokeistów radzieckich, gdy napastnik Menszykow przebiegiem przeszedł na pole gości i po kombinacji Tarasow—Babicz silnym strzałem zdobył bramkę.

W drugiej minucie gry Polacy silnie atakowali i bramkarz radziecki Mkrtyczan miał wiele do roboty. W obecnym sezonie wykazał on swe umiejętności, mistrzowska forma, oraz zimną krew w trudnych sytuacjach.

Za ostrą grę na dwie minuty zostaje teraz usunięty Winogradow. Goście wykorzystując ten moment starali się wyrównać. Jedyne dzięki doskonałej obronie nie udało im się zdobyć bramki. Wkrótce sytuacja zmienia się. Dalekie wysunięcie Zielińskiego do przodu umożliwia hokeistom radzieckim przedarć się na pole gości, czego rezultatem była bardzo groźna sytuacja pod bramką, obroniona zresztą przez Maciejkę. W tym okresie w dalszym ciągu przeważają radzieccy hokeiści. Gospodarze często zmieniają się (w ciągu 60 min. zrobili 16 zmian a nasi tylko 11).

2:0 i 3:0

W 14 min. gry Menszykow robiąc wypad uwnoził się do przeciwnika, oddał krążek do Bobrowa, który minął 4 Polaków i strzelił, a Maciejko z trudem obronił. Jednakowoż Bobrow powtórny strzałem umieścił krążek w siatce. Stan 2:0. Inicjatywa do końca trzeciej należała do radzieckich hokeistów. Na 20 sekund przed gwizdkiem wypad Nowikowa przynosi 3 bramkę. Stan 3:0.

4:0

Druga tercja zaczęła się silnym atakiem Polaków, jednak w kilka minut później inicjatywę przejął znowu drużyna radziecka. Nekanorow po kombinacji Tarasow—Bobrow—Babicz strzela silnie, jednak Maciejko i tym razem bronil, odbijając krążek, który ponownie dostaje się pod kij Nekanorowa i ten nieuchronnie strzela 4 bramkę.

Ostatnia tercja rozpoczęła się silnym atakiem drużyny radzieckiej i Maciejko nie miał ani chwili wypoczynku, bronil kolejno silne strzały Babicza, Tarasowa, oddał strzał Nekanorowa. Po ostatniej zmianie pół następuje silny atak, bramki się zdobywają ostatniej chwili. Zdobyt ją w pięknym stylu Winogradow, przebiegiem przez całą pole.

5:0

Do końca spotkania bramkarz Mkrtyczan nie był zatrudniony. Stan 5:0 (3:0, 1:0, 1:0) na korzyść sportowców radzieckich. Wygrać do zera to rzadki wypadek, który wykazał wysoką międzynarodową umiejętność naszego radzieckiego hokeja. Zawodnicy przy opuszczeniu pola żegnali się przez podanie rąk.

Warto nadmienić, że zespół radzieckiej drużyny wojskowej dobrze kombinował w polu i szybko zdobywał teren. Gra stała na wysokim poziomie technicznym. Dobrze spisała się również drużyna polska. O bramkarzach już mówiliśmy. Obrona polska była o klasę wyższa od napadu. Polacy szybko zdobywali teren, a przy ataku zwracali uwagę na grę ciałem. Obaj sędziowie prowadzili zawody dobrze.

Echa „Pucharu Tatr”



Prezes Polskiego Związku Narciarskiego, min. Wł. Wolski



Kierownik drużyny bułgarskiej Davidof



Biegaczka Finlandii Saloranta

Z PRZEMYSŁA

● Absolwenci kursu K. F. Zetu. Woj. Odrodka KF w Przemyśle stoczyli w hali sportowej walki ciężkoatletyczne, które przyniosły nast. wyniki: Pietrzak (woj. lubelskie) zwyciężył Pietrzaka (woj. lubelskie); Gierma (rzeszowski) pokonał Goryczkę (krakowski); Wójcik (rzeszowski) odniósł zwycięstwo nad Osiką (woj. lubelskie); Wołock (kielecki) odniósł zwycięstwo nad Turkiem (warszawski); Sowiński (rzeszowski) zwyciężył Kwaśnego (rzeszowski); Krawczyk (łódzki) pokonał Sawkę (lubelski); Hustan (rzeszowski) pokonał Dmuchowskiego (białostocki); Preneta (rzeszowski) zwyciężył Gorczykę (rzeszowski); Mirawski (łódzki) pokonał Dąbrowskiego (krakowski); Mazurek (lubelski) pokonał Jagułę (rzeszowski); Świątek (łódzki) zwyciężył Raczkowskiego (woj. łódzki).

● W ub. niedzielę nastąpiło uroczyste zakończenie kursu przodowników K.F.

● Następujący sędziowie piłkarscy z terenu przemyskiego podokręgu zostali mianowani przez PKS. PZPN sędziami okręgowymi: Ręza Tadeusz z Jarosławia oraz Głowacz Andrzej z Wojtyna A. z Przemyśla.

● Rozwodowscy kolejarze udzieliłi zwolnienia piłkarzowi St. Dołędze, który przeszedł do SKS (Sandomierz).

● W mistrzostwach okr. przemyskiego w koszykówce kl. „A”, kolejarze przemyscy zwyciężyli walkowerem spółdzielców rzeszowskich.

● Przy Z. Z. Rob. Budowlanych w Przemyślu powołano zarząd do życia klubu sportowego, którego zarząd tworzą: M. Perdeur A. Polniak, Bobowski, Miecz, Churanki, Augustyn, Opłowski, Michalczyk i Mazurkiewicz.

Wzdłuż i wszerz Śląska

● Piłkarze zespołu ligowego G. Z. K. S. Szombierki wyjechały na obóz kondycyjny do Bielska, gdzie przebywać będą aż do pierwszego meczu ligowego z warszawską Legią.

● Pomiedzy Slavia (Ruda) a Naprzodem (Ruda) doszło do fuzji. Nowopowstały klub nosić będzie nazwę Górnik Ruda.

● Na Śląsku polskim powstał nowy klub bokserski, którym jest Górnik Rokietnica.

● Augustyn Dziwisz z chorowskiego Ruchu objął treningi piłkarskie janowskiego Naprzodu.

● W rozgrywkach pięciarskich o puchar przechodni prezesa honorowego Henryka Sadłowskiego prowadzi ZKSM Baildon Katowice przed Hutą Zabrze i Piastem Gliwice.

● ZKSM Baildon udzielił bramkarzowi Drzyżdze zwolnienia, który w międzyczasie podpisał deklarację

przystąpienia do Naprzodu z Lipin.

● Podczas, gdy Śląska Liga wydziedziona wystartuje do tegorocznych rozgrywek piłkarskich w dniu 20 marca, klasy niższe ruszą do boju dopiero 3 kwietnia.

● Wobec fuzji Koszarawy z Solą (Żywiec) wszystkie rozegrane zawody mistrzowskie przez Solę zostały unieważnione i w tabeli uwzględniono je jako nierozegrane.

● Siemianowiczanka (sekcja piłkarska) doznała poważnego wzmocnienia przez utalentowanego bramkarza Lubusa z Kop. Siemianowice.

● Rezerwowy bramkarz i drużyny piłkarskiej katowickiej Pogoni — Reyman, otrzymał zwolnienie z macierzystego klubu i przeniósł się do Legii (Warszawa).

● Trener PZPN Wacek Kuchner inspektował drużynę śląską, przy czym stwierdził wysokie zainteresowanie treningami. M. in. na jednym z treningów Baildonu obecnych było ok. 40 zawodników. (ek)

Sport radości — dla młodych i dla starych



Fin Matilla podczas konkursu skoków w Wiśle (z lewej), a Czechosłowak Hlavac na rozbiegu do skoku



Przyszły mistrz

Foto Karabas



Czechosłowak Skrbek wpisuje się harcerzowi polskiemu do pamiętnika podczas meczu w skokach Śląsk — Morawy w Wiśle, wygranego przez Polaków

Foto Karabas

SPORT NARCIARSKI zwykło się nazywać „białym szaleństwem”. Przede wszystkim jest to jednak radosny sport. Tak, radosny!

Bo niech kto powie, że nie ma radości w każdej imprezie narciarskiej, dużej czy małej, wielkich zawodach międzynarodowych czy skromnej wycieczce szkolnej. Wszędzie gdzie narty, tam wesołość, radość i zadowolenie.

Rozmyślałem tak, płynąc wraz z falą ludzi spod skoczni w Wiśle-Głębach, gdzie przed chwilą zakończyły się międzynarodowe zawody w skokach. Pomimo nienadzwyczajnej pogody około dwa tysiące ludzi stało przez dwie godziny, przyglądając się skokom.

Na stoku rozmawiałem z dziewięcioletnim entuzjastą tego radosnego sportu. Był na nartach i opierając się na kijkach, błyszczącymi oczami śledził każdy skok. Na pytanie, jak długo już jeździ z całą powagą odpowiedział, że cztery lata. Nazwiska nie ujawnił, ale to nie jest istotne. Ważne jest to, że takich młodocianych entuzjastów już tysiące.

Miał skakać Czechosłowak Skrbek. Wszyscy z uwagą spoglądali na próg skoczni, gdzie za chwilę miała wystąpić smukła sylwetka narciarza. W tym... tuż za mną odezwał się jakiś dziewczęcy głos:

— Mamo, ja muszę...
— Nie przeszkadza, teraz chcesz, później pójdziemy — brzmiała niecierpliwiona odpowiedź.

Grupa uczniów ze Szczyrku była w komplecie na nartach. Starszy, siwawy już pan, zapewne profesor, był bodajże najpilniejszym kibicem. Kiedy Fin Matilla po doskonałym stylowo skoku miał upadek na dobiegu, starszy pan nie mógł się uspokoić: „Taki skok, taki skok, i tak popsuć upadkiem” — powtarzał kilka razy z zalem.

Wracając po zakończeniu zawodów, minęła mnie czwórka narciarzy: rodzina — ojciec, matka i dwójka dzieci.

Rozpiętość wieku w narciarstwie jest prawie nieograniczona. Entuzjastami są nie tylko panowie w starszym wieku i młodzież szkolna, podlotki i dorosłe panie. K. K.

Echa »Pucharu Tatr«

A w czasie zawodów o „Puchar Tatr” czy publiczność zwróciła uwagę na zawodników jako głównych aktorów imprezy, nikt ani przez moment nie pomyślał o wkładzie organizatorów i personelu technicznego. W niedzielę w czasie skoków dało się publiczności we znaki dotkliwie zimno i wiatr, a w tym samym czasie grupa żołnierzy przygotowywała połączenia telefoniczne na trasie zjazdowej w najtrudniejszych warunkach. Z górnych Kalatówek na Kasprowy Wierch. Praca trwała od wczesnego rana do godziny 5 po południu. Po kolana w śniegu, wśród wichury i zadymki śnieżnej pracowali żołnierze, a kiedy skończyli przed wieczorem i w schronisku na Kalatówkach poprosili o gorącą wodę, żądano od nich po 35 zł. za szklankę. Czyżby woda w potoku górskim aż tak podrożała?

A na trasie zjazdowej rozłożone były trzy punkty sanitarne obsługiwane przez znanych przewodników członków Pogotowia Ratunkowego. Na bui przed ostatnim zusem do mety na punkcie sanitarnym stał znany wszystkim turystom Wawryko Wojciech. W biegu juniorów brał udział jego syn również Wojciech. Kiedy pokazał się na trasie i przed ostatnim zusem zawałił się na moment, ojciec gromkim głosem krzyknął: „Wojtek jedź!”. Słyszając ojcowski głos Wojtek posłusznie pomknął w dół, zdobywając 9 miejsce.

A skutkiem fatalnych warunków atmosferycznych projektowany na



Kumpost Milostaw — Czechosłowak podczas biegu na 18 km. Fot. Cz. Datka



Na trasie biegu zjazdowego

piątek ponowny bieg zjazdowy nie odbył się, zawodników odwołano z Myślenickich Turni na Kalatówki, gdzie miał się odbyć slalom. Ponieważ porywisty wiatr uniemożliwił tę imprezę, zawodników poczęstowano smacznym obiadem i polecono przyjść w wieczór na bankiet pożegnalny na Gubałówkę. Jeden z dowcipnych Węgrów odpowiedział na zaproszenie:

„Czyli na tak zwaną polską kombinację, — rano na wietrze Kasprowy, w południe obiad na Kalatówkach i wieczór wódka na Gubałówce”. Wiele się nie pomylił gdyż właśnie wódka była kompromitującym punktem programu bankietu pożegnalnego.

A Najlepszy sprzęt mieli Czesi, najgorszy Polacy. Każdy zjazdowiec drużyny czeskosłowackiej dysponował

dwoma parami szwajcarskich „Attenhoferów”. Polacy tradycyjnie na „Zubkach”, które są własnością państwa. W ostatni dzień zawodów wróciły one do magazynu, choć to dopiero połowa sezonu i w programie jeszcze Memoriał Czecha. Memoriał Wójcickiego, Puchar PKL-u i kilka innych imprez.

A Bułgarzy po pierwszym treningu na trasie zjazdowej byli

A Węgrzy, Bułgarzy i Rumuni głów nie liczyli na sukcesy w kombinacji alpejskiej, niestety nie mieli oni możliwości zademonstrowania swojej klasy. Puchar za kombinację alpejską pozostał też w Polsce. M. P.



Czołowy biegacz czeskosłowacki Kosour Bohumil

Mgr. Czesław Borejsza

Kierownik Działu „Dzudo” przy Polskim Związku Atletycznym

»Dzudo«

W Związku Radzieckim, Czechosłowacji, Szwajcarii, Anglii i innych przodujących na polu sportowym państwach „dzudo” to wysoko ceniona gałąź atletyki, o ustalonej tradycji. Jest to dziedzina zorganizowana nawet w specjalne związki, odbywają się w niej mistrzostwa, a także i zawody międzynarodowe.

„Dzudżitsu” (ju-jitsu) jest wyrazem japońskim, oznaczającym dosłownie wielką sztukę, umiejętność.

„Dzudżitsu” — to japoński system walki bez broni, oparty na praktycznej znajomości anatomii budowy człowieka i wykorzystania jego wagi. — Celem „dzudżitsu” jest samoobrona — unieszkodliwienie przeciwnika. Ilość i jakość chwytów jest w nim nieograniczona. „Dzudżitsu” to rodzaj pojedynku, kończący się wywinięciem, wykręceniem, lub złamaniem kończyny, a nierzadko i śmiercią przeciwnika.

„Dzudo” (judo) jest uszlachetnioną i usportowioną formą dzudżitsu. Celem „dzudo” jest dolenie cegiełki do rozwoju fizycznego jednostki, przygotowanie do obrony, oraz wpojenie etyki, nie pozwalającej na wykorzystywanie tej umiejętności dla celów szkodliwych z punktu widzenia społecznego.

Doświadczenia wykazały, iż szkolenie w tym systemie walki nie tylko nie pobudza młodzieży do niepotrzebnej agresywności, lecz wręcz przeciwnie — daje opanowanie. „Dzudo” stwarza bowiem poczucie bezpieczeństwa, przejawiające się w zrównoważonym i spokojnym stosunku do otoczenia. „Dzudżista” jest pewien, iż da sobie radę w każdej sytuacji i to uczucie wpływa właśnie na ewent. chęć zaczepki uspokajającą. To poczucie bezpieczeństwa jest podstawą wychowawczą, a pewność siebie, gwarancją, że „dzudżista” używa swych umiejętności tylko w wy-

padkach, przewidzianych prawem na przykład: w obronie słabszego, w razie napaści itp. Fakt ten posiada ogromne znaczenie, gdyż otwiera szerokie możliwości wpływów wychowawczych na osobowość młodego ucznia szkoły „dzudo”.



Unieszkodliwienie przeciwnika po zaatakowaniu Fot. St. Zieliński

Obecne władze Polskiego Związku Kolarskiego

WARSZAWA. Wybrany na walnym zgromadzeniu w dniu 20 lutego br. Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego na posiedzeniu swym w dniu 24 lutego br. ukonstytuował się następująco: prezes — Feliks Golebiowski, wiceprezes administracyjny — St. Cieślak, wiceprezes sportowy — M. Orłowski, wiceprezes turystyczny — J. Kobus, kapitan szosowy — E. Klimaszewski, kapitan torowy — Z. Wisniewski, kapitan turystyczny — H. Kozłowski, sekretarz I — inż. W. Pokora, sekretarz II — T. Brzozowski, skarbnik — A. Zaranek, gospodarz — St. Czerniak, przewodniczący Kolegium Sędziów — inż. Fr. Szymczyk, przewodniczący Komisji Dyscyplinarnej — adw. W. Idzikowski, członek zarządu do spraw kolarskiej turystyki krajowej — K. Kafarski, lekarz związkowy — dr St. Łukasik, Zastępcy: R. Kucharski, Br. Barański, St. Czuperski, Komisja rewizyjna: — P. Biedrzycki (Okręg Pomorski), B. Denys (Okr. Łódzki), Z. Słodmak (Okr. Poznański), Zastępcy: — A. Łagowski (Okr. Krakowski) i J. Zawadzki (Okr. Warszawski), Sąd rozjemczy — T. Matula (Okr. Śląsko-Dąbrowski), T. Kunce (Okr. Krakowski), O. Przysiecki (Okr. Poznański), Zastępcy: — St. Tomasiak (Okr. Wrocławski) i W. Głowacki (Okr. Poznański), Zarząd związku powołał do życia specjalne komisje, a mianowicie: Komisję Administracyjną — Gospodarza (przew. St. Cieślak), Sportową (przew. — M. Orłowski), Turystyczną (przew. — J. Kobus) i Dyscyplinarną (przew. — adw. W. Idzikowski).



Obrona przed uderzeniem nożem z góry Fot. St. Zieliński

Kazimierz Kucharski

800 m z SZABO na meczu z Węgrami w Budapeszcie

JAK ZWYKLE na pierwszy ogień w meczu z Węgrami poszły konkurencje biegowe. W sprintach wówczas nie przedstawiałszy jeszcze klasę takiej, która pozwoliłaby nawiazać walkę z silnymi przeciwnikami. Wprawdzie w drużynie węgierskiej zabrakło najlepszego sprintera — Sira, którego zastąpił Kovacs, specjalista od wyskoków płotków, ale i tak zastępcy lekko rozprawili się z Zasłoną i E. Trojanowskim.

Czołostwo drużyny nie peszyła się przegrana „setkarzy”. Wiedzieliśmy, że nadejdzie czas rewanżu. Zapożyczył go Sznajder w skoku o tyczce. Przechodząc 4.10 wygrał z groźnym dla siebie przeciwnikiem Zastawym. Drugim naszym punktem był występ Heljasza, który, mimo niedyspozycji, zdołał uporać się z groźnym przeciwnikiem Daranym. Ten ostatni pokonał znowu drugiego naszego reprezentanta Tillnera, któremu prasa węgierska przypisywała duże możliwości.

Początkowo walczyliśmy ze zmianą szczęściem. Ale w większości wypadków gospodarze mieli nad nami przewagę. O zwycięstwie ogólnym w tym meczu nie myśleliśmy, chociaż jednak o to, aby przegrać jak najmniejszą różnicą punktów, dlatego też chłopcy nasi tam, gdzie mogli walczyli bardzo ambitnie.

Wreszcie zbliżył się start biegu na 800 mtr. Zauważyłem, że Maszewski począł się denerwować, a po chwili poczułem, że i ze mną nie jest lepiej. W każdym razie przypomniałem sobie ułożoną taktykę z dnia poprzedniego, wciągając mocno w pełne powodzenie. Nie rezygnując z Węgier Szabo. Przed

samym startem podszedł do mnie i zupełnie szczerze przyznał się, że jest chwilowo niedysponowany i nie wie, jak to wpłynie na wynik biegu. „W każdym razie będziemy walczyli” — powiedział. Ale przecież nie zawsze można wierzyć wypowiedziom przeciwników, choćby były one najszczerze, dlatego też i tym razem do wypowiedzi Szabo odnosiłem się z rezerwą. Przypuszczałem, że Węgier na wszelki wypadek chce się zaasekurować, ale o wygraniu myślał poważnie.

Ponieważ był to już ostatni mój start w sezonie w konkurencji międzynarodowej, w której jak dotychczas nie miałem żadnej porażki, postanowiłem go też zakończyć zwycięstwem na ziemi węgierskiej. Z tym postanowieniem stanąłem na starcie. Jako gość miałem miejsce przy bandzie, tuż obok mnie Szabo, dalej Maszewski.

Ze startu ruszył do przodu Szabo, narzucając z miejsca ostre tempo. Chwila namysłu, wyjść przed Węgry, czy też pozwolić mu prowadzić. Na razie wypuściłem przed siebie Maszewskiego, by naabrał odpowiedniego tempa. Ponieważ tempo Szabo wydawało mi się zbyt ostre, by Maszewski mógł go wytrzymać, postanowiłem wyjść do przodu, stopując Węgry.

Manewr okazał się słuszny, bo istotnie Maszewski mógł nieco odpocząć i nabrać siły do czekającej go walki na finiszu. Szabo nie reagował na odebranie mu prowadzenia. Tak przebiegł mój okrążenie w czasie 56,0.

Teraz nastąpiło ponowne przetasowanie. Węgier znowu wyszedł na prowadzenie, chcąc się za wszelką cenę oderwać. Postanowiłem nie

mijać go, ale i nie pozwoliłem mu uciec, biegnąc tuż za jego plecami. Na trybunach publiczność poczęła dopingować swego rodaka. Podniecony Szabo zwiększył jeszcze tempo. Nie obawiałem się o siebie, gdyż tempo całkowicie mi odpowiadało, bałem się jednak o Maszewskiego. Tymczasem Maszewski, choć dzieliła nas pewna różnica w metrach, walczył bardzo ambitnie.

Tak przebiegł mój już około 300 mtr. Zauważyłem wtedy, że Szabo ma przyspieszony i głośniejszy oddech, co świadczyło o jego zmęczeniu. Czulem, że nie może tak długo prowadzić, więc nadejście odpowiednia chwila na minucie go i rozpoczęcie właściwego finiszu. Istotnie po 50 metrach Szabo zaczął nieznacznie zwalniać, a za tym odpowiedni moment do ucieczki — wyszedłem przed niego i nie zwalnając biegu począłem się odrywać. Węgier wyraźnie począł zwalniać, tak, że wkrótce doszedł go Maszewski.

Meta poczęła się zbliżać. Wierząc, że Maszewski na finiszu da sobie radę z Szabo, gdyż jest szybszy, jak przystało na czterystumetrowca, począłem finiszować, sądząc, że Szabo, że uda mi się ustrzec do bry czasu. Na trybunach niesamowity krzyk, to Węgrzy dopingują

Szabo, prowadzącego rozpaczliwą walkę z Maszewskim.

Tętno coraz wyraźniej zarysowywało się przed oczyma. Jeszcze jeden zryw, jeszcze parę kroków i meta. Za chwilę na metę wpadł jako drugi Maszewski, który dosłownie o centymetry wyprzedził Węgry. Mój czas 1.53. Maszewskiego 1.56.4.

Przewidywania nasze i marzenia Maszewskiego całkowicie się ziszczyły. Istotnie Szabo był niedysponowany, a w dodatku obrał złą taktykę — zbyt ostro prowadził i to go jeszcze bardziej wyczerpało, nie mając już siły na ostatnie metry na finiszu. Był to jedyny dublet, który udeła nam się z Węgrami.

Ponieważ w pozostałych konkurencjach nie mieliśmy szczególnego szczęścia i Węgrzy zdołali już nadrobić taką ilość punktów, które zapewniły im zdecydowane zwycięstwo, przeto ambicją naszą było wygrać sztafetę olimpijską, ostatni punkt programu. Nie było to rzecz łatwą, tym bardziej, że w drużynie węgierskiej biegli tacy zawodnicy jak Sir, Kowacs i Szabo. Pierwsi dwaj mieli dużą przewagę nad naszymi sprinterami, a zatem jaki będzie przebieg sztafety, trudno było przewidzieć.

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)

Redaguje Komitet: Adres Redakcji: Katowice, ul. Młyńska 9. Telefon: 309-73, (wewnętrzny 404), 377-24, 355-82. Administracja: Katowice, ul. Młyńska 9, tel. 309-73, (wewn.: kier. 009, dział prenumeraty 008). Sekretariat komitetu redakcyjnego: Katowice, ul. Rakowiecka 23 — Konto P.K.O. 111-4950. Wydawca: „Czytelnik” Katowice, ul. 3 Maja nr 12. — Redakcja warszawska: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 3-5, telefon: 576-83 i 876-54. Redakcja w Krakowie: Wilejko, nr 1, tel. 545-60. — Drukarnia nr 9 Spółdzielni Wydawniczo Oświatowej „Czytelnik” Katowice. Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach zł. 80.— z przesyłką pocztową zł. 95.— R 020559